

Głośny i gniewny protest AgroUnii w Warszawie

23 lutego 2022

Pod stołecznym Pałacem Kultury i Nauki wyznaczyli sobie punkt startowy rolnicy z Agrounii. Protestowali przeciwko nieopłacalnemu warunkom produkcji rolnej.



Było bardzo głośno. Zanim jeszcze rolnicy i producenci żywności wyszli na trasę przemarszu i dojeżdżały kolejne autobusy, nad tłumem dominowały dźwięki wuwuzeli i muzyka z wozu nagłośnienia. Protest miał być sygnałem niezadowolenia po ostatnich, nieudanych rozmowach z ministrem rolnictwa.

W centrum stolicy miały być też ciągniki. Policja jednak zatrzymała je na wysokości ul. Kasprzaka i nie dała zgody na dalszy przejazd. Dojazdy do ciągników są blokowane przez policję. Ich liczba oceniana jest na 150 – 200.

Po raz kolejny producenci żywności pokazują, że sytuacja w Polsce, dotycząca produkcji żywności jest nienormalna. Już wcześniej sygnalizowali, że jest ona nieopłacalna. Teraz, kiedy ceny nośników energii skoczyły o kilkaset procent w górę, jest już po prostu dramatycznie. Drożeje nie tylko energia, ale też idą w górę ceny nawozów sztucznych. A kredyty trzeba spłacać.



„Mieszkasz w Warszawie?”, pytał dziennikarza portalu „Strajk” jeden z protestujących. „To wytłumacz mi, jakim cudem, pokornie znosicie podwyżki żywności o kilkadziesiąt procent? Kiedyś w 1980 wystarczyło, że władza podniosła ceny o kilka procent i robotnicy już wychodzili na ulice. A wy, w miastach, gniecie pokornie karki i nic nie orbicie. Pewnie macie dużo

pieniędzy. My już nie mamy”.

Inny z rozmówców, hodowca trzody chlewnej wskazywał, że przykładowo 100 kilogramowego tuczniaka dostaje 400 złotych, zaś jego wyhodowanie kosztuje producenta 600. „Mam 200 złotych straty. Na 100 tucznikach, łatwo policzyć – 200 tysięcy. Co mam robić?”

Część dojeżdżających skarżyła się w sieci na nadgorliwe interwencje policji, sprawdzających drobiazgowo techniczne warunki pojazdów, liczbę pasażerów itp. Protestujący odnosili wrażenie, że chodziło nie o zwykłą kontrolę, a o uniemożliwienie lub opóźnienie dotarcia protestujących na protest.

□

Wśród protestujących byli przedstawiciele związków zawodowych: „Solidarności” i OPZZ.

„Dziś nie tylko Agrounia. To także ludzie, którzy strajkują dziś w swoich zakładach pracy. Jest z nami Inicjatywa Pracownicza, Konfederacja Pracy, ludzie z różnych branż. Chodzi o to, żeby te pasożyty z Sejmu to zobaczyły, to oni są za to odpowiedzialni!”, mówił Michał Kołodziejczak, cytowany przez „GW”.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu